# Poszukiwacze skarbów - Powrót

Jak było powiedziane wcześniej, do Cymesa przyłączyli się inni wędrowcy, którym przyświecał ten sam cel. Z czasem powstała grupa 10 mężczyzn, a za każdym z nich szła kobieta. Byli oni tak zdeterminowani i połączenia między nimi były tak silne, że tworzyli jeden nierozerwalny twór z jednym ogromnym pragnieniem, które ich prowadziło.

Gdy otworzyła się brama, Cymes wraz ze swoimi przyjaciółmi został wciągnięty do środka i zobaczył, że w samym centrum Krainy znajduje się Pałac. Niczego takiego nie widział w całym swoim życiu. Cieszyli się wszyscy ogromnie, tańczyli trzymając się za ręce, bo wreszcie nastał kres ich wędrówki i od tej pory nic ich nie rozdzieli, a szczęście swe dzielić będą razem z Królem owej niesamowitej Krainy. Było to uczucie zgoła inne od wszystkich uczuć jakie można poznać i pojąć, tak wielkie, i mocne, że nie da się go opisać słowami.

Zgodnym chórem postanowili wejść do Pałacu. Wtedy znaleźli się w przezroczystej komnacie, gdzie odbywało się zgromadzenie. I wszyscy uświadomili sobie, że zgromadzenie debatuje o Cymesie. Poruszenie wielkie nastało w szeregach zgromadzenia, gdyż wiedzieli i słyszeli o nim, jak wielkich rzeczy dokonał. Świadczyła o tym grupa, która przyszła do Pałacu razem z nim.

- Niech przyłączy się do naszego zebrania!
- Zaiste niech się przyłączy i zostanie z nami. – mówili jeden przez drugiego.

Lecz nagle zabrzmiał głos i zgromadzenie zamilkło. I głos rzekł do nich:
- Jeszcze nie teraz. Jeszcze nie nadszedł czas Cymesa, mam dla niego inne zadanie. - Potem głos zapytał Cymesa: - Czy wiesz gdzie jesteś?
- Tak wiem. To jest ta Ogromna Kraina 125 razy większa od wszystkich znanych krain. Kto się do niej dostanie będzie żył w wiecznym szczęściu razem z Tobą Królu.
- Ty jesteś godny. Godny by otworzyć oczy. Patrz!

I pokazano mu braci i siostry, w krainie, w której kiedyś żył. A wszyscy oni spali w swoich malutkich domkach. W domkach było 5 malutkich otworków, przez które wpadała zaledwie malutka iskierka wszystkiego z zewnątrz. Iskierki muskały ich, ale sen był tak silny, że nie byli w stanie poczuć tego co się dzieje.

Cymes popatrzył na krainę, którą kiedyś opuścił i smutno mu się zrobiło z powodu jego śpiących braci i sióstr. Zrozumiał w jak wielkiej są oni potrzebie. Przypomniał sobie tych, których zostawił po drodze, którzy upadli lub zawrócili.

"Muszą być bardzo samotni" - pomyślał.

Grupa przyjaciół również posmutniała, a najbardziej Cymeska, bo była ona z nim najmocniej związana, tak że tworzyli razem jedno ciało, więc jakże to, gdy w trudzie i znoju szli razem teraz mieliby się rozstać?

- Zburzyłem mury, szedłem, napadali mnie, a nie upadłem. Inni szli ze mną, a nie doszli. Moi bracia są bardzo samotni, potrzebują mnie. – powiedział Cymes.

Głos doskonale wiedział, co czują teraz Cymes i Cymeska, a ponieważ był bardzo dobry i chciał czynić wszystkim tylko dobro odpowiedział:

- Zaiste jesteś godny. Pójdziesz i obudzisz ich. Pójdziecie razem, Ty i Cymeska.– odpowiedział głos.
I uradowały się dwa cymesowe serca
- Dzięki Ci ogromne Królu! – wykrzyczała z radości Cymeska.
- I jeszcze jedno. Raz na kwartał będziesz mi składał raporty, rzetelne i dokładne. Zrozumiałeś?
- Tak jest zrozumiałem, niech się stanie.
- Idźcie zatem.

I tak Cymes i Cymeska rozpoczęli swoją wielką misję w malutkiej krainie.....CDN

*www.zdrowieducha.pl*



wydrukowano dnia: 31.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026